Opłacono ryczałtowo. Cena: 20 gr.

GAZETA ROLNICZA

Wychodzi 1 raz w tygodniu: w piątki.

Odbitka „Śląskiej Gazety Ludowej").

Prenumerata: W kraju rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2·50 zł, numer pojedynczy 20 gr.

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.
Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń: Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 14. | W Cieszynie, dnia 3 kwietnia 1931. | Rocznik II

****

Wszystkim naszym Czytelniczkom i Czytelnikom zasyłamy szczere życzenia

Wesołego Alleluja!

Redakcja i Administracja
„Śląskiej Gazety Ludowej", „Głosu Ludu Śląskiego" i „Gazety Rolniczej".

****

Zmartwychwstanie - Zbratanie.

Wielka idea Chrystusowa zatryumfuje z biegiem czasu w całej pełni, gdy zникną walki brutalne — ludzkość rozwinie w sobie miłość wzajemną, wyszlachetni serce, odczuwające głęboko niedole i poniżenie ludzkie. W dzień Zmartwychwstania Chrystus wskazał ludowi, walczącemu o lepszy swój byt duchowy i materjalny, że i dla niego przyjdzie czas zmartwychpowstania i zwycięstwa. Od tego więc dnia Wielkiej nocy, zmagania się światła z ciemnością, miłości z zawiścią, **nabierzmy my, Chłopi z całej Polski, wiary we własne siły, a biorąc przykład z człowieka-Chrystusa, zmartwychwstającego po dniach męki i cierpienia, połączeni** w jedną wielką gromadę, **odwalmy kamień grobowy, który ciężarem swoim przygniatał duchowe odrodzenie ludu polskiego.** W dzień Wielkiejnocy niechaj poleci hasło przez cały kraj o zbrataniu ludu chłopskiego w jedno stronnictwo i w jeden czyn. **Niech każdy oracz ziemicy polskiej powita swego brata-sąsiada pozdrowieniem „Wesołego Alleluja".** Miłość tworzy nowe życie — zbratanie nasze niech da naszym wioskom zrozumienie spraw kraju i lepszej naszej przyszłości.

Niechaj nikt nie stoi na uboczu, niech każdy poczuwa się do czynu i przykłada się do współpracy, należąc do wielkiego Stronnictwa Ludowego.

Wielcy ciemiężyciele i dyktatorzy, wrogowie ludowej sprawy, jak fala przeminą — pozostanie po nich jedynie zła pamięć, a my — **wielomiljonowy szczep piastowy musimy zbudować i stworzyć „sprawiedliwą" Polskę.** Żadna siła nas nie zmoże, gdy będzie w nas jednolite, szczere i karne działanie.

Jak miła wiosna przystraja w zieleń drzewa i tchnie nadzieją — **tak zmartwychwstanie wielki, uśpiony lud.** Oracze! Gdy pierwszy raz tej wiosny weźmiecie pług do ręki, gdy przyłożycie lemiesz do świętej ziemi, powiedzcie sobie i wszystkim swym sąsiadom, **że to jest wiosna pamiętna, że to jest wiosna zbratania, połączenia całej rzeszy chłopskiej.**

Niechże pod naszym zielonym sztandarem, symbolem nadziei i wiary we własne siły, staną chłopi z całej Polski, jak długa i szeroka, wiążąc się w jedno wspólne ognisko, w jedną wielką organizację.

Podajcie hasło jedności, gdzie tylko chłopski próg: **Tak nam dopomóż Bóg!**

Józef Mochniej, poseł na Sejm R. P.

„To, co dziś jest — musi runąć".

Odezwa Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Z Warszawy donoszą nam:

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe ogłosiło pierwszą odezwę programową, która uległa konfiskacie.

Wydano zatem drugi nakład tej odezwy z opuszczeniem skonfiskowanych ustępów.

Cenzurowana odezwa ogranicza je do stwierdzenia, że program stronnictwa opiera się na takich zasadach naczelnych:

1. **Polska, jako kraj rolniczy, tylko bogactwem wytwórczości rolnej i podniesieniem przetwórczości płodów rolnych między państwami europejskiemi znaczyć, trwać i rozwijać się może;**

2. **Ziemia, jako warsztat pracy, należy się wielomiljonowej rzeszy chłopskiej;**

3. **Państwo polskie jedynie w oparciu o szerokie masy ludu wiejskiego może się ostać.**

Odezwa twierdzi również, że **„to, co dziś jest, musi runąć"**, przebudowane wytrwale przez chłopów.

M. KONOPNICKA.

Zmartwychwstanie!

O! Zmartwychwstanie wszystkiemu, co mękę
Śmierci przebyło i grobu ciemnię,
Oto już słychać słowiczą piosenkę,
Oto się letnie palą błyskawice
Dnia wiosennego — przebudzeń i łaski.
Oto z błękitów złatują nam blaski
I słychać w ciszy jęczące otchłanie,
I grzmot wiosenny słychać...
Zmartwychwstanie!

Wam czarne lasy i wam mokre łąki,
I zioła polne, i szare skowronki,
I wam zagony, leżące odłogiem,
I tobie, gruszo, stojąca przed progiem,
I wam dąbrowy, i gaje, i kwiaty,
I tobie, strzecho szczerniała tej chaty...
Pęka już wierzba, słychać fletni granie
I szum lecących skrzydeł...
Zmartwychwstanie!

Co się dzieje w Niemczech.

Senzację wywołał dekret Prezydenta Hindenburga, na podstawie którego całe ogomal życie społeczno-polityczne Niemiec zostało poddane pod kontrolę władz politycznych i policji.

Prasa szuka przyczyny tego zarządzenia. Nie brak głosów, które w dekrecie widzą krok **w kierunku** dyktatury, ażeby całe życie wewnętrzne ująć w karby dyscypliny wobec jakichś daleko idących zamierzeń rządu Rzeszy.

Co będzie z unją celną niemiecko-austrjacką.

Wciąż o tem się mówi i pisze. Anglja, Francja i Włochy postępują w tej sprawie zgodnie. Zdaje się, że sprawą zajmie się Liga Narodów. Chociaż Niemcy grożą nawet przez usta kanclerza, że się nie zgodzą na omawianie tej sprawy na zebraniu Ligi Narodów, to jednak wątpić trzeba, czy Niemcy zdecydowaliby się na wystąpienie z Ligi Narodów, a nic innego by im w tym wypadku nie pozostawało do zrobienia. Maj zapowiada się zatem burzliwie na terenie międzynarodowym i gotów przytłumić Brześć i sprawę pacyfikacji ukraińskiej.

Z ruchu Stronnictwa Ludowego.

Na Małopolskę ukonstytuował się osobny zarząd Stronnictwa Ludowego złożony z pp. Witosa, jako prezesa, Dra Putka i inż. Pawłowskiego jako zastępców i członków Dr. Gruszki, Opolskiego, Marchwickiego i Szczepańskiego.

Klub Stronnictwa Ludowego.

Wniesiono wnioski:

1. W przedmiocie **nadużywania raportów policyjnych** do oddziaływania na tok spraw sądowych, w sprawie **niedopuszczenia do wyświetlenia sprawy Brześcia.**

2. W przedmocie częściowej zmiany ustawy o wykonaniu **reformy rolnej z 28 grudnia 1925 r. (Dz. U. R. P. ex. 1926) przez zwiększenie obszaru ziemi na parcelację, podwyższenie rocznego kontyngentu parcelacyjnego i zwalczania lichwy parcelacyjnej.**

Po przyjeździe z Madery.

Wiadomość o różnych konferencjach i wizytach ministra spraw wojskowych Piłsudskiego świadczą o studjowaniu sytuacji. Podobno zanosi się na różne zmiany osobowe w Rządzie, na wzmocnienie czynnika ekonomicznego i t. p. wobec katastrofalnego położenia gospodarczego kraju.

Katastrofa kolejowa.

We wtorek, 31 marca o godzinie 6 rano na szlaku Koluszki—Rozwadów nastąpiło zderzenie pociągu pasażerskiego z towarowym. Wskutek zderzenia wykoleiły się cztery wagony towarowe, jeden bagażowy i jeden pasażerski. W jednej chwili wagony się spiętrzyły i zwaliły na bok, tworząc wielką kupę gruzów. Z pod szczątków rozbitych wagonów wydobyto ośm osób rannych, w tem dwie bardzo ciężko. Władze, przybyłe na miejsce, przeprowadziły natychmiast śledztwo w sprawie przyczyn katastrofy.

Wielkie trzęsienie ziemi w Ameryce.

Republikę Nicaragua w Ameryce nawiedziło straszne trzęsienie ziemi. Liczbę zabitych podają na **1.200**, a ostatnio nawet na **1.800** osób. **Olbrzymie szkody.**

Krótkie wiadomości polityczne i gospodarcze.

— W poniedziałek została podpisana w Pradze czechosłowacko-jugosłowiańska umowa celna. Strony traktatowe zapewniają sobie wzajemnie specjalne uprzywilejowanie celne w zakresie niektórych towarów. Zawarto jednocześnie umowę weterynaryjną.

— **Hiszpanię zalewa nowa fala rewolucyjna.** Rząd nie może opanować sytuacji. Studenci atakowali policję z dachów budynków uniwersytetów. Rząd zamknął uniwersytety.

— W maju ma się odbyć konferencja **Małej Ententy** dla omówienia **sprawy unji celnej austrjacko-niemieckiej.**

— „Nenkow" rzuca myśl **czesko-polskiej unji celnej** w odpowiedzi na plany niemiecko-austrjackie.

— Przeciwko **Gandhiemu** wytworzyła się w Indjach **silna opozycja nacjonalistów.** Gandhi grozi dobrowolną śmiercią głodową, jeżeli opozycja nie zaniecha wewnętrznej walki pomiędzy Indami.

— W dniu 26 marca odbył się w Berlinie pogrzeb b. kanclerza Rzeszy, socjalisty **Müllera.**

— **Min. Spraw Zagran. Francji Briand zapowiada walkę** z unią celną austrjacko-niemiecką.

— Włochy liczą **722.000** bezrobotnych. W roku 1930 miały Włochy **1.012.000.000** deficytu. **Bankrutują dyktatorzy.**

— W dniu 25 marca odbyło się posiedzenie **Rady Państw. Banku Rolnego.** Czysty zysk Banku wyniósł w roku 1930 — **10,873.842 zł.** Zysk jest za duży i jest skutkiem drogiego kredytu w rolnictwie. Zadłużenie rolnictwa z końcem roku 1930 wynosiło **332,450.000 zł.**

— Marszałek Sejmu wysłał listy do 27 uczonych i instytucyj, przeważnie prawników, z prośbą o opinję w sprawie reformy konstytucji.

— Wbrew zapowiedziom **Marszałek Piłsudski** z Madery **wrócił** wprost **do Warszawy.** Z wynurzeń prasy opozycyjnej zdaje się wynikać, że na nagły powrót wpłynęła **ciężka sytuacja gospodarcza i zagraniczna,** w jakiej się państwo znalazło.

— Sanacyjni socjaliści (B. B. S.) zapowiadają uroczystość 1 maja. Czyżby powrót do międzynarodówki?

— **Deficyt budżetowy** za luty wynosi **12,500.000 zł.**

— **Zarząd Związku Miast** wystosował do Rządu pismo przedstawiające następujące postulaty:

1. skonwertowanie pożyczek krótkoterminowych i wekslowych miast na kredyt długoterminowy,
2. zwolnienie miast od wykonywania ustaw, które nie wskazują pokrycia wydatków,
3. przywrócenie miastom podatku elektrycznego, drogowego i szpitalnego,
4. nałożenie na kasy chorych obowiązku płacenia szpitalom miejskim za swych chorych,
5. przyśpieszenie wypłat należności rządowych za wodę, gaz, elektryczność,
6. udzielanie nowych pożyczek na dokończenie rozpoczętych inwestycyj.

— W Polsce było w r. **1926 więźniów 21.000.** Obecnie jest ich **40.000** w 800 więzieniach.

— Podobno już **podpisno pożyczkę kolejową na 1 miljard franków** (300 miljonów zł). Kolej ma być wydzierżawioną na 99 lat. Taryfa zostanie podniesiona. Warunki są bardzo ciężkie.

— We Lwowie odbędzie się **rozprawa** przeciwko posłowi ukraińskiemu **Lisztyńskiemu.** Obrona zamierza wezwać na świadków wszystkich **więźniów brzeskich.**

— 28 i 29 marca odbył się w Warszawie zjazd sędziów, który zajął się sprawą **niezawisłości sędziów.**

— W hutach metalowych na Górnym Śląsku pracodawcy **obniżają płace.**

— Komisja Sejmu Śląskiego **wykreśliła** w projekcie ustawy o funduszu drogowym artykuł o opłatach **od biletów autobusowych.**

— Już siódmy miesiąc siedzi w więzieniu jeden z posłów **Jan Kwiatkowski** i do dziś nie wie, za co go uwieziono.

— W ostatniej dekadzie zmniejszył się w Polsce obieg pieniędzy o **50 miljonów** złotych do sumy **1.147,070.000.** Jest to oznaką dalszego upadku życia gospodarczego.

— Na miejsce obecnego ministra rolnictwa ma być zamianowany **nowy minister z kół wojskowych.**

— Papier potaniał od 4—8 **procent.**

— Sejm Śląski na ostatniem swem posiedzeniu uchwalił budżet wojew. śląskiego.

— W Warszawie odbyły się pojedynki pomiędzy posłami sanacyjnemi **Polakiewiczem i Kosydarskim** a posłem Kaweckim (Nar. Dem.) Jest to niedorzeczny, średniowieczny sposób załatwiania spraw honorowych.

— **Ogólne zebranie profesorów politechniki lwowskiej** wobec zebrania profesorów sanacyjnych rozesłało do pism oświadczenie, w którem stwierdza, że jedynemi czynnikami powołanemi do wyrażenia opinji w sprawach politechniki lwowskiej są instytucje ustalone ustawą, **ogólne zebranie, Senat i Rektor.** Znowu klapa sanacji.

— Przy wyborze do Rady adwokackiej w Warszawie **sanacja poniosła** klęskę.

— W niedzielę ubiegłą odbył się w Katowicach dalszy ciąg „rewolucji" w **Związku Uchodźców.** Wybrano nowy zarząd z pp. Tomankiem, Sobczykiem, Maconiem, Marczyńskim, Koszykiem i Rychłym. Na zebraniu panował nastrój opozycyjny w stosunku do sanacji.

— Ze Lwowa nadchodzą wiadomości o ponownem zapoczątkowaniu rozmów z Ukraińcami przez sanację.

— W dniu 19 kwietnia wyjdzie w Warszawie pierwszy numer naczelnego **organu Stronnictwa Ludowego „Zielony Sztandar".**

— **1.337 fabryk bez ruchu** było w lutym 1931 r.

— **Zjazd** delegatów urzędników uchwalił przeciwstawić się zniżce płac i innych ustaw godzących w interesy tej klasy.

— Cement potaniał o 7—12 procent.

— Na światowych rynkach zboże zniżkuje.

Pożyczka kolejowa została podpisana w Paryżu.

W poniedziałek po południu ukończono w Paryżu rozmowy w sprawie umowy polsko-francuskiej, dotyczącej uzyskania przez Polskę pożyczki 1 miljarda franków francuskich na budowę magistrali węglowej Katowice — Gdynia.

Z Polski i ze świata.

W Krakowie powiesił się w swojem mieszkaniu adwokat Dr. Jan Roklewski.

Wypowiedzenie umowy zarobkowej górnikom Zagłębia Dąbrowskiego.

Rada przemysłowców górniczych Zagłębia Dąbrowskiego wypowiedziała z dniem 1 maja br. umowę zarobkową w kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego, wysuwając postulat obniżki zarobków.

Co minuta o 3 Japończyków więcej.

Według danych statystycznych wzrost naturalny ludności w Japonji wynosi rocznie 123.142 ludzi, tygodniowo: 28.738, każdego dnia 4.104, to znaczy, że co minuta ludność Japonji powiększa się o 3 obywateli. W roku 1880 Japonja liczyła 25 miljonów mieszkańców, w roku 1905 — 50 miljonów, a obecnie sięga 70 miljonów obywateli. „Żółte niebezpieczeństwo" rozradza się w zastraszający sposób.

Uczniowie zamordowali nauczyciela.

Stało się to w miasteczku Bełchatów w powiecie piotrowskim. Napadnięto wracającego z kina ulicą ciemną prof. gimn. Chodźkę i tak ciężko go poraniono tępemi narzędziami i kamieniami, że wkrótce potem zmarł w szpitalu. Napadu mieli dokonać uczniowie. Śledztwo jest w toku. Wypadek ten świadczy o niebywałem zdziczeniu wśród młodzieży tej okolicy.

Za niedopatrzenie przy ciągnieniu dolarówki.

Dochodzenie przeprowadzone przez min. skarbu w związku z niedopatrzeniem w ostatniem ciągnieniu dolarówki, na skutek czego 50 tys. numerów nie włożono do koła, doprowadziło do wykrycia winnych i ukarania kilku osób. Dyrektor Urzędu Pożyczek Państwowych Bielak, otrzymał naganę, naczelnik druków Min. Skarbu Kamiński został przeniesiony do niższej kategorji, podobnie zmniejszono kategorję urzędniczki Borkowskiej. Radcę Fliegera, naczelnika wydziału kuponów głównego Urzędu Pożyczek, przeniesiono w stan spoczynku i pozbawiono praw do emerytury.

Jak w średniowieczu.

W niemieckiem miasteczku Stade rozpoczął się proces o spalenie czarownicy. W małej wiosce pod Stade, u gospodarza nazwiskiem Mayer chorowało od pewnego czasu bydło. Szwagier Mayera, Wiedemann, poradził mu, by zwrócić się o poradę do znachora. Owczarz znachor zadecydował, że przyczyną choroby bydła były czary i uroki. Chodziło tylko o to, by wyśledzić, kto te uroki zadaje.

Obaj gospodarze zwrócili uwagę na pewną starą wieśniaczkę, nazwiskiem Heft. Gdy pewnego dnia, po pobycie Heftowej w chlewie, zachorowała świnia, wieśniacy zadecydowali, że to ona jest czarownicą.

W nocy Mayer z Wiedemannem udali się przed chałupę „czarownicy" i podpalili ją. Dom spłonął, a w nim Heftowa i jej mąż.

Przed sądem szwagrowie przyznali się do wszystkiego, twierdząc że musieli czarownicę spalić.

Jakie mamy sadzić odmiany jabłoni.

Komisja pomologiczna przy Związku Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych, po doświadczeniach ostrej zimy 1928/29 r., wydała następującą opinję co do sadzenia poszczególnych odmian jabłoni.

W czasie surowej zimy odmiana „Piękne z Boskoop" ucierpiała może najwięcej ze wszystkich odmian zimowych w Polsce, zwłaszcza w dzielnicach środkowych i na Wołyniu, gdzie zmarzły prawie wszystkie drzewa. Na południu i zachodzie utrzymało się tej odmiany około *25% zupełnie zdrowych drzew.*

„Piękne z Boskoop" jest odmianą tak cenną, że trudno jest je usunąć z doboru, jednakże w dzielnicach, w których silnie ucierpiała, nie można polecać jej do sadzenia na wielką skalę, na własnych pniach, a tylko na pniach odmian odpornych i to w mniejszych ilościach. Na zachodzie i południu prawdopodobnie utrzyma się „Piękne z Boskoop" w dalszym ciągu na czele innych odmian. „Reneta Baumana" przemarzła prawie tak samo, jak „Piękne z Boskoop". Odmiana ta w dzielnicach środkowych Polski w bardzo wielu sadach rodziła mało i owoce zwykle były wykształcone niedostatecznie. Już w r. 1919 drzewa „Renety Baumana" okazały się mało odporne na nagłe zmiany temperatury. Wierzchołki przemarzały do tego stopnia, że po uschniętych czubach wszędzie można było łatwo odróżnić tę odmianę od innych. „Reneta Baumana" należała do doboru rozpowszechnionego w całej Polsce oprócz Litwy i Polesia, jednakże obecnie trzeba być ostrożnym w rozszerzaniu jej w środkowych dzielnicach Polski i na wschodzie. **„Reneta Landsberska"** zalecana była w całej Polsce, oprócz Śląska i Litwy. W Niemczech uważana jest ona za odmianę, przynoszącą najpewniejsze dochody. „Reneta Landsberska" występuje w 31 doborach, przyczem sądzić można, że jest ona godną polecenia w Wielkopolsce. W środkowych dzielnicach „Reneta Lands-

WŁ. ST. REYMONT. (Chłopi).

Śmigus w Lipcach.

Zaś nazajutrz, w świąteczny poniedziałek, dzień się podnosił jeszcze jaśniejszy, bardziej jeno skąpany w rosach i modrawych omgleniach, ale i bardziej rozsłoneczniony i jakiś zgoła weselszy. Ptaki śpiewały rozgłośniej, a ciepły wiatr przeganiał po drzewinach, że szemrały jakby pacierzem cichuśkim; ludzie zrywali się raźniej, wywierając drzwi i okna, na świat Boży lecieli spojrzeć, na sady przytrząśnięte zielenią, na te nieobjęte ziemie, zwiesną oprzędzone, całe rosami skrzące, w słońcu radosnem utopione, na pola, kaj już ozimy, wiatrem kolebane, niby płowe, pomarszczone wody ku chałupom spływały.

Myli się przed domami, przekrzyki się niesły wskroś sadów, kajś już dym walił z komina, konie rżały po stajniach, skrzypiały wierzeje, wodę czerpali ze stawu, bydło szło do picia, krzyczały gęsi, a kiej dzwony uderzyły i ogromne, niebosiężne głosy jęły huczeć i rozlewać się na wieś, na pola, na bory dalekie, wzmogły się jeszcze krzyki, a serca żywiej i weselej zabiły.

Chłopaki już latały z sikawkami, sprawiając sobie śmigus, albo przyczajone za drzewami nad stawem lały nietylko przechodzących, ale każdego, kto ino na próg wyjrzał, że już nawet ściany były pomoczone i kałuże siwiły się pod domami.

Zawrzały wszystkie drogi i obejścia, wrzaski, śmiechy, przegony narastały coraz barzej, bo i dziewuchy gziły się niezgorzej, lejąc się między sobą i ganiając po sadach, że zaś ich dużo było i dorosłych, to wnet dały radę chłopakom, rozganiając ich na wszystkie strony, a tak się rozswawoliły, że nawet Jaśka Przewrotnego, któren się z sikawką od gaszenia pożarów zaczajał na Nastkę, dopadły Balcerkówny, wodą zalały i jeszcze do stawu zepchnęły na pośmiewisko...

Ale ozgniewany za despekt, iż to dziewuchy górę nad nim wzięły, przyzwał w pomoc Pietrka Borynowego i tak się zmyślnie zasadzili na Nastkę, aż ją dostali w pazury i pod studnię zawlekli, a tak srodze spławili, jaże wniebogłosy wrzeszczała. Zaś potem, dobrawszy jeszcze Witka, Gulbasiaka i co starszych, chycili Marysię Balcerkównę i taką jej kąpiel sprawili, aż matka z kijem leciała na pomoc; przyparli też gdziesik Jagnę i tego utytłali, nawet Józce nie przepuszczając, choć się prosiła i z bekiem leciała na skargę do Hanki.

— Skarży się a rada, oczy się jej skrzą do figlów!

— A i mnie zapowietrzonej do żywej skóry dojęły! — użalała się wesoło Jagustynka, wpadając do chałupy.

— Niby te obwiesie komu przepuszczają! — biadoliła Józka przewłócząc się w suche szmaty, ale mimo strachu wyszła potem na ganek, bo aż dudniało na drogach od przeganiań i wieś się trzęsła wrzaskami; chłopaki dziw nie oszalały z uciechy chodzili całą hurmą, zaganiając, kto się napatoczył, pod sikawki, aż sołtys musiał rozganiać swawolników, bo niesposób było się pokazać z chałupy.

— — — — — — — — — — — — — — — — —

Z podwórza wywalili się chłopaki z kogutkiem. Witek ich wiódł, wystrojony sielnie, w butach, nawet i kaszkiecie Borynowym, srodze na bakier nadzianym, a pobok w kupie szedł Maciuś Kłębów, Gulbasiak, Jędrek, Kuba Grzeli z krzywą gębą syn, i drugie. Kije mieli w rękach i torbeczki przez plecy, Witek zaś tulił pod pachą skrzypice Pietrkowe.

Wywiedli się na drogę z paradą i najpierwej ruszyli do dobrodzieja, bo tak po inne roki parobki poczynały. Śmiało weszli do ogrodu, przed plebanję, ustawili się w rząd, wysuwając przed się kogutka. Witek zagrał na skrzypicy, Gulbasiak jął kręcić cudakiem i piać, a wszyscy, rypiąc kijami i nogami do wtóru, wraz zaśpiewali piskliwie:

Przyszliśmy tu po dyngusie,
Zaśpiewamy o Jezusie.
O Jezusie, o Maryje —
Dajcie nam co, gospodynie!...

I długo śpiewali, a coraz śmielej i rozgłośniej, aż wyszedł dobrodziej i po dziesiątku im rozdał, kogutka pochwalił i z łaską ich odpuścił.

Witek jaże spotniał ze strachu, czy o boćku nie zagada, snać go jednak wśród drugich nie rozpoznał, ale na pokoje odszedł, przysyłając jeszcze przez dziewczynę słodziuśkiego placka, że huknęli mu śpiewką na podziękę i do organistów pociągnęli.

Potem zaś już chałupy nawiedzali wraz z całą chmarą dzieci rozwrzeszczanych i tak się cisnących, że musieli obraniać kogutka przed naporem, gdyż każde piórek chciało tykać i kijaszkiem zaruchać.

Witek ich prowadził, rej wiodąc, i na wszystko mając czujne oko, nogą znać dawał, by zaczynać, a smykiem rządził, kaj nute wyciągać cieniuśką, a kaj grubą; jemu też oddawali gościńce. A z taką paradą się wodzili i tak szumnie, jaże na całą wieś roznosiły się śpiewania i przygrywki skrzypicy, a ludzie wielce się dziwowali, że to skrzaty, ledwie odrosłe od ziemie, a poczynają sobie niby parobki.

Pod zachód się już miało, poczerwieniałe źdźebko słońce przetaczało się nad bory, a po niebie modrem rozwłóczyły się białe chmurki, kiej te niezliczone stada gęsi, wiater się też ruchał kajś górą, chwiejąc czubami ordzawiałych topoli, a we wsi czyniło się coraz rojniej i gwarliwiej; starsi poredzali przed chałupami, zasiedając progi, dziewuchy gziły się nad stawem lub ujawszy się wpół, chodziły kolebiąco, piosneczki zawodząc, iż kiej kwiaty makowe lebo nasturcji roiły się między drzewinami, we wodzie się odbijając niby w lustrze, dzieci latały z dyngusiarzami, zaś jeszcze insi, w pola szli miedzami...

berska“ bardzo często cierpiała na chorobę, zwaną zgorzeliną. Prawie we wszystkich sadach, szczególniej na wschód od Warszawy, widoczne są na pniach tej odmiany uszkodzenia, zwłaszcza od południa lub od południowego zachodu, najczęściej tuż przy ziemi. Kora tej jabłoni jest delikatna i po uszkodzeniach mechanicznych goi się dosyć wolno, a często nawet rany rozszerzają się. Z tego powodu należałoby w tych okolicach, jak również dalej na wschodzie, sadzić „Landsberska“ podwójnie szczepioną na pniach, odpornych na mrozy i łatwo gojących uszkodzenia. W sadach naszych w środkowych dzielnicach „Reneta Landsberska“ podwójnie szczepiona należy do najcenniejszych odmian i powinna być zalecana do wielkiej uprawy. W Małopolsce prawdopodobnie ta odmiana nie potrzebuje podwójnego szczepienia. W bardziej północnych okolicach, np. w Białostockiem, w Nowogródzkiem nie można zalecać jej do większych kultur. **„Boiken“** — odmiana ta w środkowych dzielnicach zawsze była znacznie odporniejszą od „Renety Landsberskiej“. Drzewo rośnie zdrowo, rodzić zaczyna równie wcześnie, jak „Reneta Landsberska“ i rodzi bardzo obficie. Odmianę tę należy uważać za godną jak największej uprawy tam, gdzie sady są starannie pielęgnowane. „Boiken“ i „Reneta Landsberska“ cierpią dosyć silnie na grzybek (Fusicladium) i gdzie opryskiwanie nie jest w swoim czasie i w dostatecznej ilości stosowane, tam owoce ich zazwyczaj nie mają żadnej wartości. „Boiken“ jest zalecany w całej Polsce, oprócz Pomorza, Litwy i Polesia. **„Antonówka“** należy do doborów, znanych w całej Polsce, oprócz Śląska, Poznańskiego i Pomorza. Największą rolę odgrywa jednak na Litwie, gdzie znajdują się liczne sady, złożone z samej „Antonówki“. W środkowych dzielnicach „Antonówka“ jest nadzwyczajnie cenną odmianą i zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie. W tych sadach, gdzie na większą skalę sadzi się „Renetę Landsberską“ i „Boikena“, powinno się sadzić jednocześnie przynajmniej 50% „Antonówki“. Rośnie ona zdrowo i silnie i może służyć doskonale za przewodnią. Lepiej byłoby sadzić jeszcze więcej tej odmiany, ażeby później, w parę lat po posadzeniu na stałe miejsce, kiedy drzewa się rozrosną, przeszczepiać korony na „Renetę Landsberską“, „Boikena“ i inne odmiany, które w tych okolicach uważne są za cenne handlowo. **„Malinowe Oberlandzkie“** — drzewo rośnie szeroko, gałęzie zwieszają się i to jest jednym z powodów, dla których „Malinowe Oberlandzkie“ w polowych sadach, może mniej nieco, jest odpowiednie, aniżeli wyżej omówione odmiany. Wobec tego jednakże, że w środkowych dzielnicach dotychczas bardzo niewiele mamy odmian, nadających się do wielkiej kultury, „Malinowe Oberlandzkie“ zasługuje na wielką uwagę. Wymaga ono starannej pielęgnacji i opryskiwania, gdyż cierpi na grzybka. Drzewo rośnie stosunkowo zdrowo, nie potrzebuje podwójnego szczepienia, rodzi dosć dobrze, owoce są smaczne i cenne, lecz wadą ich jest to, że są lekkie. Należy do doborów w b. Królestwie Polskiem, Małopolsce, na Wołyniu i Polesiu. W Lubelskiem zaleca się je specjalnie do wielkiej uprawy. **„Kosztela“** — poleca się ją w b. Królestwie Polskiem, na Wołyniu, Polesiu i na Litwie. Drzewo rośnie dosyć zdrowo i silnie, tworzy bardzo duże wzniesione korony, owocować zaczyna późno, owoce cenione są na warszawskim rynku. Niektórzy hodowcy są tego zdania, że rodzi wcześnie, gdy jest podwójnie szczepiona. Do sadów handlowych polecać je można, zwłaszcza w środkowych dzielnicach. „Glogierówka“ („Pepina Litewska“) zamieszczona w doborze w b. Królestwie, na Litwie i Wołyniu, należy w Polsce do najodporniejszych na mrozy, rośnie zdrowo, rodzi nadzwyczajnie obficie, często dają się słyszeć głosy, że owoce są bardzo drobne i poplamione przez grzybek. Owoce są delikatne, smaczne, lecz wrażliwe na transport, jako zbyt miękkie. Niektórzy pomologowie są zdania, że „Glogierówka“ podwójnie szczepiona w koronach innych odmian rodzi owoce większe, o wysokiej wartości handlowej, zwłaszcza o ile rośnie na żyznej ziemi. **„Kronselskie“** — rośnie zdrowo, dość silnie i przez bardzo wielu hodowców uważane jest za najodpowiedniejsze na przewodnią do podwójnego szczepienia. W środkowych dzielnicach byłyby w znacznym stopniu zabezpieczone sady od przmarznięcia gdyby ta odmiana wraz z „Antonówką“ była sadzona na jak największą skalę i gdyby dopiero w koronach naszczepiono inne odmiany.

Zimę r. 1928/29 należy uważać za wyjątkową. Uszkodzenia drzew, wywołane przez nią, nie mogą wpłynąć do tego stopnia, ażeby w tych rejonach, gdzie niektóre odmiany przemarzły, trzeba je było usuwać z doborów. Trzeba jednakże być ostrożniejszym z temi odmianami, które najbardziej ucierpiały, mianowicie: „Reneta Baumana“, „Piękne z Boskoop“, „Reneta Kasselska“, „Królowa Renet“, „Reneta Kulona“ i „Pomarańczowe Koksa“. Należy pamiętać o tem, żeby wrażliwe odmiany szczepić powyżej rozwidlenia na odmianach: „Kronselskie“, „Titówka“ i „Montwiłłówka“. Dzięki pniom odpornym nawet bardzo surowe zimy nie mogłyby zniszczyć naszych sadów doszczętnie, w najgorszym razie przemarzłyby korony delikatniejszych odmian, a pnie mogłyby służyć do powtórnego uszlachetniania.

Listy.

BZIE. Rozmyślania chłopa o położeniu. Mówi się i pisze dzisiaj dużo o oszczędności. Tak, najwyższy czas, by zacząć oszczędność, ale zacząć trzeba od góry. Obniżyć płace wysokich urzędników i dyrektorów przynajmniej o 20 do 30 proc., a niższych urzędników 10 do 20 proc. Na tem zyskalibyśmy znaczne sumy. Dawniej zasłaniano się drożyzną produktów rolnych. Obecnie żywność znacznie potaniała i powoli zaczynają spadać ceny produktów przemysłowych. Administracja kraju jest obecnie stanowczo za droga. Dla porównania weźmy ceny przedwojenne.

Centnar węgla kosztował u nas 50 do 70 f, obecnie 2 zł do 2.50, funt cukru kosztował 25 f, dzisiaj kosztuje 85—90 gr, sól kosztowała 5 f, dziś kosztuje 19 gr, tytoń kosztował 1 markę, dziś kosztuje 6 zł i t. d. Mojem zdaniem tę drożyznę powoduje to, że obecnie duża część najpotrzebniejszych produktów jest zmonopolizowana. Utrzymanie urzędników monopolowych pochłania duże sumy i daje się zauważyć nadmiar urzędników. Tam, gdzie przed wojną np. był 1 żandarm na kilka wsi, który otrzymał 100 do 120 mk, dziś jest ich 5 z płacą najniższą 300 zł miesięcznie. To samo zauważa się na kolei i we wszystkich urzędach.

Jest jeszcze jedna kwestja, która wnosi dużo niezadowolenia. To kwestja bezrobocia. Przed wojną, gdy zredukowano robotnika na kopalni czy w hucie, nikt się go nie zapytał, czy ma za co żyć. Podatki i ubezpieczenia płacili, jak zwykle, ale o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia nie było ani słychu. Przy rozdziale zaopatrzeń bezrobotnym widzimy dużo niesprawiedliwości. Znam wypadki, gdzie gospodarz posiadający 10 morgów i więcej roli pobiera zasiłek do 30 zł tygodniowo, a synowie po 20 zł. Są atoli inne wypadki, że robotnik posiada tylko domek i kawałek pola, przypuśćmy 5 morgów, a zasiłku nie otrzymuje, nie otrzymują go również synowie. Odmawia się im zasiłku motywując to tem, że ojciec ich może utrzymać, chociaż przy ojcu już nie mieszkają.

Na to wszystko daje pieniądze rolnik, kupiec, rzemieślnik, i widzi on, że jego groszem gospodaruje się niesprawiedliwie i rozrzutnie. Trzeba budować domy mieszkalne, naprawiać drogi, parcelować olbrzymie dobra a nie czekać, aż wskutek tej marnotrawnej gospodarki dobro narodu rozchwytają wierzyciele.

Ludziom trzeba dać pracę a nie jałmużnę, bo to wyradza próżniaków. Sanacja u nas dąży do tego, by wytworzyć dwie kategorje ludzi. Magnatów i ich niewolników, którzyby na nich pracowali. Jest to system wschodni.

Ludzie skarżą się także na wypieranie rąk ludzkich przez maszyny. Maszyny miały służyć do ulżenia pracy, a maszyny odebrały nam pracę.

Przy redukcjach na kopalniach i w przemyśle powinno się także brać pod uwagę zamożność danego pracownika. Redukuje się ludzi nic nie posiadających, a zostawia się ludzi posiadających duże gospodarstwa, którzy mają z czego żyć.

Te kilka uwag rzucam, by zwrócić uwagę czynników miarodajnych na nasze położenie. Drogi ratunku są. Trzeba tylko zacząć, póki jeszcze czas. **Chłop.**

Od Redakcji: Jakkolwiek uwagi korespondenta w zasadzie są słuszne, to jednak nie możnaby pochwalać czasów, kiedyto nie było żadnego ubezpieczenia na wypadek bezrobocia. Robotnik ma bowiem także prawo do życia i nie on temu jest winien, że pracy niema dla wszystkich.

Kronika wojewódzka.

Z Rady wojewódzkiej. Śląska Rada wojewódzka zatwierdziła uchwałę Wydziału gminnego w Cieszynie w przedmiocie zaciągnięcia pożyczki w wysokości 80 tys. zł na budowę domu czynszowego a następnie oddaliła odwołanie zarządu gminy Gostyń w sprawie wyłączenia kolonji Książątko z gminy Gostyń i przyłączenia tej kolonji do gminy Łaziska Górne w powiecie pszczyńskim, tudzież odwołanie gminy Skrbeńsko przeciwko uchwale Wydziału powiatowego w Rybniku, przyłączającej gminę Skrbeńsko do gminy Gołkowice.

KRÓL. HUTA. Onegdaj usiłowali bandyci wykraść swego kolegę, Zielińskiego, leżącego w szpitalu, co im się jednak nie udało.

— W drogerji Staniszewskiego wybuchł onegdaj pożar. Spłonęło całkowite urządzenie drogerji. Pracownicy farmaceut., Lubina i Pol, doznali ciężkich poparzeń.

— Przed tutejszym sądem okręgowym odbył się proces przeciwko 5 inżynierom huty Bismarka o spowodowanie śmierci robotnika przez niedbalstwo. Sąd wszystkich oskarżonych uwolnił.

W CHROPACZOWIE znaleziono zwłoki kobiety młodej, nieznanego nazwiska.

— W dniu 24 marca w stawie w Kostuchnie znaleziono zwłoki młodego mężczyzny również nieznanego nazwiska.

W KATOWICACH aresztowano sekretarza Sądu Okręgowego za oszustwa.

W BOGUCICACH otwarta została wystawa przeciwalkoholową.

W SIEMIANOWICACH skradli złodzieje z bibljoteki Czytelni Ludowej radio 2 lampowe z rozgłośnikiem.

4) Z przeszłości chłopów polskich.

III.

Lud Polski w epoce piastowskiej.

Rzut oka na rozwój stosunków politycznych.

Obok plemion germańskich zamieszkiwały Europę i liczne plemiona słowiańskie. Główne ich siedziby leżały na północ od Sudetów i Karpat, sięgające na wschodzie do dorzecza Wołgi. Były to ludy aryjskie, podobnie jak Grecy, Rzymianie i Germanowie i zapewne, jak tamci, Słowianie przybyli z Azji może już przed narodzeniem Chrystusa. W ciągu wędrówek ludów po upadku państwa rzymskiego posunęły się niektóre z tych plemion na południe aż na półwysep Bałkański i do krajów alpejskich. Całe wieki upłynęły, nim powstały wśród Słowian silniejsze i trwałe państwa. Jednem z nich była Polska, która wysunęła się na widownię dziejową dopiero w r. 966, gdy Mieszko I przyjął chrześcijaństwo z okazji małżeństwa z czeską Dobrawą. Polska była już wtedy większem państwem, chociaż Mieszko jeszcze uznawał zwierzchnictwo cesarza. Mieszko wywodził swój ród od legendarnego Piasta, sam był pierwszym historycznym monarchą polskim. Po nim nastąpił **Bolesław Chrobry,** syn jego, największa postać historyczna w zaraniu naszych dziejów. Już wtedy trwał u polskich granic zachodnich straszliwy napór germański. Ogniem i mieczem niszczy się słowiańskie sioła nad Odrą, by je następnie zaludnić Niemcami i rozszerzyć ku wschodowi granice państwa niemieckiego. Temu żywiołowemu parciu przeciwstawia się Bolesław Chrobry, zwycięża Niemców i z wielką potęgą ducha broni nietylko siedzib słowiańskich nad Odrą, ale także nad Łabą i próbuje Słowian zjednoczyć.

Jego śladami kroczyć będzie jeszcze dwóch Bolesławów, ale niezgoda wewnętrzna, wywołana w dużej mierze zgubnym testamentem **Bolesława III** (podzielił państwo pomiędzy synów), nieustający napór niemiecki i słaby zmysł państwowy książąt piastowskich, doprowadzą do rozpadnięcia się Polski na szereg udzielnych księstw, luźnie z sobą związanych i zależnych od Niemiec. Wojny wewnętrzne pomiędzy książętami, napady sąsiadów, najazdy Tatarów, zarazy, nędza, brak bezpieczeństwa, gwałty i rabunki obcych i swoich, upadek znaczenia Polski, oto główne cechy życia polskiego tego okresu, trwającego przez 2 wieki.

Około roku 1300 od zachodu wdarli się do Polski Czesi, a u ujścia Wisły osiedlili się Krzyżacy, zakon niemiecki, odcinając Polskę od morza. W walkach z tymi wrogami wysuwają się na widownię dziejów dwaj ostatni monarchowie z dynastji piastowskiej, Władysław Łokietek i Kazimierz Wielki. Pierwszy jednoczy poszczególne dzielnice, drugi leczy głębokie rany życia gospodarczego i gruntuje prawo. Polityką pokojową i mądrą gospodarką doprowadza kraj do dobrobytu. Polskę „drewnianą“ zamienia na „murowaną“, rozszerza ją o ziemie Rusi Czerwonej i rozpala w niej pierwszy poważny płomyk oświaty, zakładając akademję w Krakowie. Zjednoczona Polska Łokietka i Kazimierza nie ma już niestety Śląska, książęta śląscy poddali się albo królowi czeskiemu albo cesarzowi niemieckiemu, jedni i drudzy ulegli germanizacji, a tylko lud śląski zachował duszę słowiańską.

Tak się przedstawia pokrótce naszkicowany przebieg dziejów w epoce piastowskiej. Oto ważniejsze nazwiska monarchów piastowskich:

Mieszko I (966 r. zaprowadzenie chrześcijaństwa).
Wiek XI. Bolesław Chrobry † 1025.
Mieszko II.
Kazimierz Odnowiciel.
Bolesław Śmiały.
Władysław Herman.
Wiek XII. Bolesław Krzywousty † 1138.
Okres podziałów:
Władysław.
Bolesław Kędzierzawy.
Mieszko III Stary.
Kazimierz Sprawiedliwy † 1196.
Wiek XIII. Władysław Laskonogi (syn Mieszka III).
Leszek Biały † 1227 (syn Kazimierza Sprawiedliwego).
Henryk Brodaty (książę śląski).
Henryk Pobożny † 1241 (książę śląski).
Bolesław Wstydliwy.
Leszek Czarny.
Wiek XIV. Wacław II (król czeski 1291—1305).
Wacław III (król czeski).
Władysław Łokietek 1307—1333.
Kazimierz Wielki 1333—1370.

Jak tłumaczą powstanie szlachty polskiej.

Pierwotny ustrój słowiański. Historyczne wiadomości o życiu Polski mamy dopiero od chwili zaprowadzenia chrześcijaństwa w Polsce, a nawet od tej chwili począwszy, wiadomości te były bardzo skąpe. Wiemy jednak, że już wtedy istniała duża nierówność pomiędzy ludźmi państwa polskiego, chociaż miast jeszcze nie było i cała prawie ludność żyła z tego, czego dostarczało gospodarstwo rolne, puszcza i wody.

Jak to się stało, zapytują historycy, że w kraju tak jednolitym pierwotnie pod względem gospodarczym i społecznym wytworzyła się taka nierówność, powstała szlachta i upośledzony stan rolników, których później w dziejach nazwie się pogardliwie chłopami? Pytanie to narzuca się z tem większą siłą, że rozwój ten dokonał się na gruncie życia plemion słowiańskich, gdzie istniało coś w rodzaju naturalnej demokracji, ludowładztwo w swej pierwotnej formie. — Ród stanowi podstawę ustroju słowiańskiego. Są to krewni, wywodzący swe pokolenia od wspólnego ojca, czyli, jak Świętochowski się wyraża **„rozmnożone potomstwo pojedyńczej pary, zachowujące łączność krewniaczą w linji męskiej“.**

Co do osad słowiańskich to pewien pisarz bizantyjski z VI wieku*) opowiada, że Słowianie mieszkali w lichych kolebach, oddalonych od siebie znacznie, co świadczyłoby o tem, że od rodów odrywały się jednostki, tworząc nowe osady, stanowiące prawdopodobnie własność osobistą. Znakomity historyk prof. Balzer rozróżnia osady jednodworkowe, ulicówkę z domami w rzędzie i szachownicą pól, a wreszcie okólnicę, gdzie domy tworzyły krąg.

Utrwala się wśród historyków zdanie, że im dalej sie cofamy wstecz, tem wyraźniejsze napotykamy ślady własności rodowej, wspólnej, chociaż już w okresie przedhistorycznym istniała niewątpliwie także własność osobista w odniesieniu do przedmiotów wyrobionych przez jednostkę a nie „niezbędnych dla ogółu“.

Osada drogą dziedzictwa przechodziła z pokolenia na pokolenie i była dla synów „ojczyzną“, dla wnuków i późniejszych potomków „dziadziną“ czyli dziedziną.**)

Osady sąsiadujące z sobą tworzyły związek, opole, dla obrony i różnych innych korzyści. Były to może osady spokrewnionych rodów, ale naogół stanowiły związek terytorjalny, który zapewne obejmował także osady niespokrewnione z soba.

*) Prokop A. **) A. Świętochowski.

W ZAWODZIU utopił się onegdaj mężczyzna nieznanego nazwiska, który usiłował przejść staw po lodzie. Lód atoli się załamał i nieszczęśliwy utonął.

W MYSŁOWICACH zamordował w czasie sprzeczki niejaki Rudolf Sroka Franciszka Chorzempe.

W HAJDUKACH WIELKICH rzucił się pod pociąg robotnik Wł. Kroczka ponosząc śmierć na miejscu.

W TARN. GÓRACH uruchomiono w tych dniach kuchnię dla bezrobotnych.

— W stawie pod **Mikołeską** utopiła się onegdaj dwuletnia Aniela Sznajder z Mikołeski.

W GODULI dokonano przed paru dniami otwarcia i poświęcenia nowowybudowanej szkoły gospodarstwa domowego.

ŚWIĘTOCHŁOWICE. Napad na policjanta. Na ul. Szkolnej w pobliży lokalu Kloska powstała w tych dniach bójka, spowodowana przez znanego awanturnika Łebka. Przywołany policjant, chcąc awanturnika uspokoić, został znienacka napadnięty przez Łebka, który usiłwał go rozbroić. Policjantowi udało się jednak wyrwać z rąk napastnika, przyczem w obronie własnej użył broni siecznej. Łebek zraniony został w głowę i ramię.

— **Zakaz odbierania dokumentów wojskowych.** Ministerstwo spraw wojskowych zwróciło się do wszystkich ministerstw o wydanie zarządzeń, wzbraniających odbierania przez funkcjonarjuszów cywilnej służby państwowej wojskowych dokumentów osobistych od osób, należących do rezerwy i pospolitego ruszenia. Władze cywilne mogą jedynie żądać okazania takich dowodów, wypisać z nich potrzebne dane, lecz nigdy nie odbierać.

Z Lublinieckiego.

W LUBLIŃCU na dworcu kolejowym dostał się między wagony konduktor Jan Wciątek i doznał złamania obojczyka.

W PAWONKOWIE policja przytrzymała Bryłkę i Jaśkiewicza za kradzież z włamaniem.

ŁAGIEWNIKI WIELKIE. Parobek Antoni Duda jadąc końmi spadł z wozu tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła wozu, które mu jechały rękę.

Z Pszczyńskiego.

TYCHY. W czasie odjazdu pociągu z dworca wypadł z wagonu kierownik pociągu Roj Józef i dostał się pod wagon, którego koła obcięły mu prawą noge.

Z Rybnickiego.

W ŚWIERKLANACH odbyło się w ubiegłą niedzielę poświęcenie nowych dzwonów w kościele parafjalnym.

W ŻORACH spaliła się stodoła Fr. Kuca.

RYBNIK. Śląska Rada Woj. uchwaliła na swem ostatniem posiedzeniu projekt ustawy o zmianie nazw gmin: Zawady na Zawada Rybnicka i Niewiadom Górny na Niewiadom.

— W mieszkaniu J. Ludwika przytrzymano dezertera Gardę Leona.

Z Bielskiego.

BIELSKO. Usiłowane samobójstwo. 30-letnia urzędniczka, Anna Duk, z Białej wyskoczyła w zamiarze samobójczym z okna z drugiego piętra na podwórze. Pogotowie ratunkowe odstawiło ją z ciężkiemi obrażeniami do lecznicy. Jest nadzieja utrzymania jej przy życiu.

GRODZIEC. Filar Związku Śl. Katolików p. Habicht a chłopi. Jak wiadomo, rozparcelowano w Grodźcu część tamtejszego folwarku. Chociaż od tego czasu minęły 3 lata, chłopi nie mają przewłaszczenia, gdyż wierzyciele p. Habichta nie chcą zwolnić hipotek nowonabywców. W ciągu trzech lat nawet sprawy nie zdołano załatwić. Oto macie przyjaźń Zw. Śl. Katolików dla chłopów. Jeden filar Zw. Śl. Katolików woła o podatki dla chłopów (Satara), drugi likwiduje „Ziemię" od 5 lat kosztem chłopów, a trzeci wziął pieniądze za ziemię, ale nie daje przewłaszczenia. Oto macie błogosławieństwo sanacyjnego Związku Śląskich Katolików.

Poseł Pobożny wniósł w tej sprawie interpelację, ale wiadomo, co sobie dziś Rząd robi za skrupuły z interpelacyj posłów.

Bąków. „Katzenjammer". W Bąkowie aż huczy. Ludziska w złych humorach, zaciskają pięści. Bo, jak to w Bąkowie, wszędzie biedy co niemiara i nic się niema ku lepszemu, wszystkie obiecanki sanacji koza zjadła. To też ludzie mówią, niech tu zajrzą ci warszawiacy, co sanują i popatrzą na naszą biedę. Jednemu Płonce jest dobrze, bo ma dwa folwarki i kantor i tłuste posady w Kasach Chorych.

STRUMIEŃ. Ludzie narzekają, że bezrobotnym nie daje się pracy, bo za pieniądze wypłacane możnaby się podjąć roboty.

IŁOWNICA. Dola chłopów. Za wywożenie drzewa z lasu płaci chłopom komora 2 zł od metra kubicznego, zaś fura gałęzi kosztuje 8 zł. Potem człowiecze żyj.

Z Cieszyńskiego.

SKOCZÓW. Baczność uchodźcy. W niedzielę 12 kwietnia odbędzie się w sali gospody gminnej na targowisku zebranie uchodźców w celu wyboru nowych władz związku. Uprasza się o liczne przybycie. — Zwołujący: L. Ledwoń.

LIPOWIEC. Delegacja do województwa, czyli dziura w moście. W listopadzie aż grzmiało po gminie, że za głosy chłopskie i robotnicze sanacja zapłaci biednej naszej gminie naprawą drogi i mostu. Wierzyli trochę ludziska ojcom gminy i dali się wziąć na kawał. Ale ludzie nie chcą długo czekać, a wiadomo, że weksle płaci się po upływie 3 miesięcy, a dziś nawet po 75 dniach. Że jednak sanacja o ich wykupieniu nie myśli, stąd krzyk. Wobec tak trudnej sytuacji wybrała się do Katowic delegacja z jednym z posłów. Zajechali, lecz gdy w Katowicach windą ich wieziono na piętro i znaleźli się blisko ołtarza, okazało się, że jednego z delegatów brakło. Zgubił się. Jak tam potem było, nie wiem. Dosyć na tem, że delegacja wróciła, ale droga i most, jakimi były takimi dotąd pozostały: wozy się łamią, szkapy ledwie po drodze zamiatają nożyskami, a most, pożal się Boże — wielki kół go podpiera, bo cały się chwieje i jak wielka jedynka zdala ludziskom patrzy w ślepia. I biedni płaczą i mówią: Oto patrzcie, jedynka wspiera nasz most! W listopadzie była murowana, dziś już tylko drewniana. „Fojciczku", coście to narobili?

GÓRKI WIELKIE. Nieco o naszej Straży. Chciałem o niej napisać, bo źle się działo, ale czekałem, aż się naprawi. A było to tak: Paliło się w przytulisku harcerzy. Przysłali sikawkę bez strażaków. Potem było kilka pożarów i jakoś na to wszystko straż reagowała słabo. Aż dopiero niedawno przy najnowszym pożarze wszystko wyrukowało w porządku. Mamy nadzieję, że Wny Komendant już teraz nie dozna zaniku energji i że na każdy pożar straż zareaguje mocno i jak na strażaków przystało, choćby dltego, by w te sprawy nie wdała się Tekla Klebetnica i swym złośliwym jęzorem nie rozsądziła sprawy.

— W dniu 15 marca zjechali do nas posłowie Kareta i Pobożny, zapoczątkowali organizację Ch. D. Mamy już teraz w gminie 6 stronnictw, a co jedno, to pobożniejsze. Co z tym fantem zrobi najpobożniejszy z nich, poseł Palarczyk?

— Notatki o Górkach w przeszłym numerze, acz skromne i niewinne, bardzo zaniepokoiły interesowanych. Było psioczenia, co niemiara, głośno krzyczano: Prać Paszka z domu, nie trzeba tu było „Śląskiej Gazety Ludowej"! I tak poczciwy Paszek odwalił za mnie, a ja chodzę i podsłuchuję i dalej sobie piszę.

Sowizdrzał.

BRENNA. Zapowiadają się spokojne święta. Bo i cóż innego zrobić wypadło. Obie strony zadowolone. Grupa obywatelska woła, niech żyje wójt, bo jest, jak chcieliśmy. A sabaciorze też udają ukontentowanych i wołają: nasz... Gmina aż pękała w podstawach, a tu taki błogi spokój i zgoda, aż człowiekowi żal się robi, że to nie w całej Polsce. Gdyby nie ta straszliwa bieda i narzekania ludzi na sanację i jej patronów, powiedzielibyśmy, że dobrze jest. Ale cóż, kiedy każdego pod żebrami gniecie, a podatki rosną, a zarobku niema; a zboża na zasiew i na przednówek zakupywać trzeba. Zimno, głupio, a patronowie sanacji się kryją. B. C.

W ZEBRZYDOWICACH zastrajkowali robotnicy przy budowie drogi domagając się podwyżki zarobku.

GÓRKI WIELKIE. W dniu 22 marca, o godz. 12.45 w nocy, wybuchł pożar w gospodarstwie Olszowskiego. Spaliła się stodoła i narzędzia rolnicze.

KICZYCE. Ludzie skarżą się, że zapomogi rozdziela się w gminie nierównomiernie.

CIESZYN. P. Samuel Nebenzahl, radca sądu okręgowego w Cieszynie, złożył na cele Pogotowia Ratunkowego kwotę 20 zł. Za ten hojny dar Zarząd Pogotowia Ratunkowego składa Szanownemu Ofiarodawcy niniejszem jak najserdeczniejsze podziękowanie.

— **Kurs stenografji.** We wtorek, dnia 14 kwietnia o godzinie 6.10 wieczorem, rozpocznie się dwumiesięczny kurs stenografji polskiej dla absolwentów zeszłorocznego Wieczornego kursu Handlowego dla dorosłych przy Państw. Szkole Handlowej w Cieszynie. Celem kursu będzie nabycie wprawy w pisaniu. Sama znajomość stenografji bez biegłości nie ma żadnego znaczenia. Zgłaszać można się pisemnie lub ustnie (codziennie dopołudnia w dnie nauki szkolnej lub na pierwszej lekcji, dnia 14 kwietnia o godz. 6 wiecz.). Terminy dwu wykładów w tygodniu ustali się po pierwszym wykładzie.

CIESZYN. W ubiegłym tygodniu usiłował jakiś osobnik, podobno przemytnik, umożliwić ucieczkę z więzienia swemu koledze po fachu. Zamiar spełz na niczem, gdyż policjant przemytnika spłoszył w chwili, gdy ten przerzucał linę przez mur więzienny.

— **Kurs kroju i szycia** konfekcji damskiej i dziecinnej, bielizny oraz strojów narodowych pod Protektoratem Macierzy Szkolnej w Cieszynie, zostanie przeprowadzony systemem "Wyższej Uczelni Kroju i Szycia „Władysława".

Wpisy codziennie do dnia 13 kwietnia br przyjmuje Kancelarja Macierzy, ul. Stalmacha 14. Nauka rozpocznie się 13 kwietnia br.

W czasie kursu każda Uczestniczka sama kraje i szyje dla siebie suknie, płaszcze, kostjumy, bluzki, stroje narodowe, bieliznę i t. d. Opłata za cały kurs wynosi 45 zł, wpisowe 2 zł. Dla członkiń Macierzy zniżka 10 zł.

— Przebąkują coś o zniesieniu szkoły handlowej w Cieszynie. Rodzice uczniów są tą wiadomością zaniepokojeni.

Wyższym związkiem było plemię, najszerszy związek rodów, którego naczelnik był wodzem w czasie wojny, a zapewne już bardzo wcześnie stałym władcą, księciem. Jak do tego stanowiska książęta dochodzili, to trudno stwierdzić, prawdopodobnie je zdobywali i męstwem i ofiarnością dla całości, a później przekazywali je drogą prawa zwyczajowego swemu potomstwu.

Mimo istnienia książąt zdaje się nie ulegać wątpliwości, że masa ludowa plemion słowiańskich była jednolita i równouprawniona.

Hipotezy co do powstania szlachty.

W chwili, gdy Polska wysunęła się w dziejach Europy, była już potężnem Państwem, obejmującem ziemie nad Wisłą, Odrą i Łabą. Rządzi państwem książę, do którego należy cała władza. On jest właścicielem całej ziemi, niema już porządku rodowego ani jednolitego równouprawnionego społeczeństwa. Miejsce starostów rodowych, zazwyczaj najstarszych ojców, zajęli komesi grodowi, t. j. urzędnicy księcia, którzy z obwarowanych grodów rządzili przyległym im krajem, sadzili ludność, odbierali daniny i stawali na czele wojska im podległego, gdy wróg najechał kraj. Tak było już za czasów Bolesława Chrobrego. Już wtedy spostrzegamy głęboki przedział pomiędzy ludnością. Większe znaczenie mają ci, którzy bronią kraju przed nieprzyjacielem, upośledzeni są rolnicy. Wśród jednych i drugich spostrzegamy różne grupy. Z jednych, t. j. wojów wytworzy się stan szlachty, z drugich — upośledzeni chłopi. Pierwsi dążyć będą do uchwycenia władzy w państwie, a gdy ją zdobędą, użyją jej do uciemiężenia ludności rolników.

Historja chłopów polskich jest zatem po części historją szlachty polskiej.

Zanim jednak przejdziemy do nakreślenia tego procesu, musimy odpowiedzieć na następujące pytania.

Jak się to stało, że w tak równouprawnionem, demokratycznem społeczeństwie pierwotnych Słowian, opartem na porządku rodowym i conajmniej przeważającej własności rodowej, zjawia się nieograniczona władza monarchy?

Jak to się stało, **że ziemia, tworząca własność rodów lub poszczególnych osób, znalazła się wyłącznie w ręku księcia?**

Jak to się stało, że **ta równouprawniona masa ludu,** którą rządziła starszyzna, **przeobraziła się w mieszanine tak nierówną pod względem społecznym?**

Pytania te rozpatrywało szereg wybitnych historyków, nie doszło jednak pomiędzy nimi do uzgodnienia stanowiska. Różnie tłumaczono te zjawiska, na uwagę zaś zasługują dwa przypuszczenia:

1. Według jednych, ludność Polski powstała z połączenia drobnych plemion słowiańskich, zamieszkujących ziemie pomiędzy Łabą, Odrą i Wisłą, a Karpatami. Byli to Obotryci, Wilcy, Lutycy, **Polanie, Chrobaci** i t. d. Z tych to plemion miały się wytworzyć warstwy chłopów i szlachty pod wpływem współzawodnictwa i wojen.

Czeski uczony prof. Libar Niderle widzi pierwszych Słowian na przestrzeni pomiędzy Dnieprem a Wartą, sąsiadujących z Celtami. Około r. 900 Słowianie według niego, mieli się przesunąć ku zachodowi i zetknęli się z Niemcami. Późniejszy okres walki z Niemcami doprowadził do wdarcia się Niemców klinem z północy w siedziby słowiańskie i opanowania placówek słowiańskich aż do ujścia Wisły. W okresie tych walk zdaniem wielu historyków wyodrębnił się stan szlachecki, nastąpił podział na tych, co zajmowali się wojną i tych, co pilnowali domów i pracy na roli.

Hipoteza najazdu.

Inni historycy tłumaczą powstanie szlachty polskiej tak zw. hipotezą najazdu. Według nich naród polski powstał z dwóch odrębnych szczepów. Rolnicy to według nich ludność miejscowa, tubylcza, szlachta to szczep zwycięski, który opanował ziemie polskie. Przodkami ludności tubylczej, rolnej, późniejszych chłopów, miały być ludy słowiańskie Winidów (Wenedów), lud jasnowłosy i niebieskooki, cichy i nader spokojny, niechętny wojnom. Lud ten miał jednak wojowniczych sąsiadów Normanów na północy, którzy założyli cały szereg państw. Potomkami Normanów są Szwedzi, Norwegowie, Duńczycy a częściowo także Anglicy i inne ludy.

Jedno z takich plemion normandzkich, Lechici, według hipotezy najazdu miało podbić ludy Winidów i zagarnąć całą ich ziemię dla swego monarchy. Zwycięscy Lechici dali początek szlachcie polskiej, podbita ludność Wenedów to przodkowie chłopów.

Naukową podstawę tej hipotezie dały prace prof. Piekosińskiego. Jego tłumaczenia wywołały atoli mocne sprzeciwy ze strony niektórych historyków, jak Antoni Małecki, prof. Balzer, Laguna, Smolka i inni. Sprawy nie rozstrzygnięto. Są niewątpliwie podstawy do przyjęcia hipotezy najazdu, ale są też wątpliwości. Autor pierwszej historji chłopów polskich, Aleksander Świętochowski, przechyla się do hipotezy najazdu. Normanie, powiada Świętochowski, byli najbliższymi sąsiadami Słowian nad Łabą i Odrą. Dziwnem byłoby conajmniej, żeby ten bitny szczep, który podbił Anglję, część Francji, Ruś, a nawet Włochy południowe, był pozostwił w spokoju najbliższych, niezaprawionych do wojny sąsiadów słowiańskich. Pozatem, zdaniem jego, urządzenia Normanów w innych państwach i przejmowanie ziemi na wyłączną własność króla, nasuwają podobieństwa do stosunków w Polsce w pierwszym wieku naszych dziejów. Świętochowski widzi w charakterze szlachty polskiej, w jej nadzwyczajnej odwadze, skłonnościach do awantur, niepospolitej wymowie i t. d. cechy pierwotnych Normanów, których nie zauważa u chłopów polskich.

Jakkolwiek takie tłumaczenie jest przekonywujące, to jednak żródłami historycznemi uzasadnić go niepodobna. Nie ulega też wątpliwości, że gdyby w ten sposób nawet było można tłumaczyć powstanie szlachty, to na tę wielką otchłań społeczną pomiędzy dwoma warstwami narodu, żyjącemi obok siebie, musiały wpłynąć także warunki życia, a głównie wielkie wojny z Niemcami w początkach straszliwego parcia ku wschodowi.

P. B. C. d. n.

Stara Rozyna.

Nale moji mili ludeczkowie, tósz pon marszałek przyjechoł w niedziele w nocy i tósz we Warszawie je jakosi markotno. A tóż to wszystko je jakisi po....., tego słoneczka jeszcze było mało i ludziska baji czujom, że je źle. Już zaś ubyło 50 milijonów złotych piniendzy, a pojczki tam jakisi podpisali, ale kiedy to bedzie i jaki to bedzie?

Coby sie też to już jako naprawiło, bo już tyn biydny noród strasznie marudzi. A prawie akuratnie na święta prusocy robiom hałdamasz austryjacki, chcom austryje zjeść a bolszewiki sie tesz rychtujom... Ale jo wom ludeczkowie prawiym tak. Dejmy poletyce na tych pore dni pokój, dyć sie tam nic takigo nie stanie, chyba, żeby sie nowy Brześć zrobił, a poczkejmy kapke i porozmyślejmy, jaki to je z tym światem. Bo to wiycie je taki. Wszyscy jyny narzekają i tósz musi być jakisi zły duch, kiery w nas siedzi i tryźni wszystek noród. Jo myślem, że u nas to je sanacyj. Ale jak pokój, tósz pokój, niech go mo choć ty pore dni i sanacyj.

Tego roku trzeja na prowde pieknie i pocichu porzykać, coby sie to naprawiło na tym świecie, coby tesz przeca to utropiyni chłopów popuściło. Piyrsze to święto, co se chłopi prawiom razym: Alleluja. Pomyślicie se chłopi i baby, że siedzicie kole wielkigo stoła wszyscy, że razym po piyrwszy roz, jako jedyn noród, odprowiocie Wielkanoc. Bo nigdy jeszcze chłopi polscy tak razym nie byli. Hańdowni byli jyny pachołkami i musieli panom łapy lizać a jak Polsko prziszła, to byli rozlupani na siedym klocków i dziepro w roku 1931 na Wielkanoc sie wziyni w miłości za ręce i prawiom: nie domy sie. I nie dajom sie, choćby jak i żodno sanacyj nic nie poradzi, bo chłopi som wielkucernom siłom i jyny sie muszom mieć radzi, a Polske tesz muszom kochać i pumogać tym bratom, co tej pumocy bardzucno potrzebujom.

Lotoch sie też puściła przez Hażlach ku tej dębowej dziedzinie, bożech tam dość długo nie była i tego figlarnego fojta nie widziała, dwa kosze wajec żech po chałupach nakupiła. Tu sie mi spomniało, że w tej somsiednij dziedzinie, co to teraz mo fojta co je postym, mieszko moja siostrzenica Hanka. Tóżech szła dali kole tej drabinianej gospody i szkoły. — Hanka je szumno dzieucha, porządno, choć dobrze nie słyszy, ale choć i tam tatowie szumny grejcar dajom, jakosi porwiska nimo. Kutymu chałupa je bez długu. Jakech szła przez rajski dwór, to sie mi spómniało na tego fesztera, co to je chytry jak liszka, a co kiejsi symnie błozna zrobił. Było to łońskigo roku na Wielkanoc, wtedy kury jakosi szpatnie niósły, tósz wajca były strasznie zocne, joch wóm wiycie ludeczkowie goniła, kaj jako dziedzina, coby tesz kiere wajce na święta zebrać. Przyszłach do tego hrubego gazdy w tej spróchniałej dziedzinie i pytom jego gaździnej na smiłowani o pore wajec, nale ta mi prawi, że jij gdosi cosi kurom zrobił i żodno nie chce niyść wajec i poradziła mi ta gaździnka, że snoci tyn pon feszter na rajskim majom szumne wajca, że tam majom do milijona kur. Joch wom wiycie ludeczkowie aż podskoczyła z radości i hajdy do fesztera na rajski. Jakech wlazła do izby, to mie tyn pon feszter piieknie powitoł, jyny sie jakosi uśmychnył, jakech mu zaczyna o wajcach rozprowiać i prawi mi, nale tu u nas jest wajec do stonośćie, jyny jich nimo gdo zbyrać, a jo mu prawiym, na po wiela mi tesz bedom rachować za jedno, a łón mi powiado 3 grejcary, bo to sóm kaczy. Joch se jusz kalkulyrowała wiela to zarobiym i że se kupiym piekny satyniok na święta. Cobyście ludeczkowie nie rzykli, tyn djobelnik jedyn jak prziszło już iść do sómsieka po ty wajca, to wóm mi powiedzioł, że ón w chałupie wajec nimo jyny na stawach, że se muszym kupić bóty na hozyntregach a ze dwie pacharziny cobych sie nie utopiła, jak bedym ty wajca zbyrać, i takigo błozna symnie zrobił.

Taki to wom ludeczkowie człowiek dycki mo szczęści, słyszałach, że sie o jedyn dziyń rychli łożynił i dostoł wóm tyn djobelnik szykownóm i pieknóm paniczke z pod pilnego stawu.

Tósz wom tesz gaździnki i gazdoszkowie winszujym wiesiołego Alleluja, a śpiywejcie, a rzykejcie a wajuszka tesz gotujcie, bo jo tesz przidym baji, a murzyna upiyczcie wielkigo, a mie tesz małom szołderke. Jyny gaździnki se tesz dejcie dobry pozór, coby wom tego sanacyj nie urzekła. Wszystko chce zeżrać, a wom by tesz nie darowała.

A wom dzieuszki winszujym, coby was tesz galanio kapke pośmigali i popyrskali takom wodziczkom, co wonio jak sto. Chocioż je biyda, to jak śmiergust to śmiergust. A łoto od moji cery dzieuchy sie jusz tesz gotujom po gojiczku. Już tam wajca kapke pomalowały, majom piekne bandliczki a Marynka mi łoto pokazowała jako to bedom śpiywać:

Gojiczek zielony
Pieknie przystrojony.
A na tym gojiczku
Malowane wajca.
Gojiczek zielony
Pieknie przistrojony.

Widziałach chłapieczka
Tam kole Chowańca...
Bedzie on mie kochoł
Pójdymy do tańca.
Gojiczek zielony
Pieknie przistrojony.

Oj, mieliśmy mieli
Sanacyjne gody,
A monopolówce
Gdzieś narosły wrzody.
Gojiczek zielony
Pieknie przistrojony.

Nie damy sie chłopi
Sanować, ni kupić,
Ani za piniondze
Do końca ogłupić...
Gojiczek zielony
Pieknie przistrojony.

A tóż se gaździnki
Z gazdoszkami siądźcie
Potym na wesoło
Kieliszkami traćcie...
Gojiczek zielony
Pieknie przistrojony.

Wszyscy chłopi razem
Stańcie w swym szeregu
Bierzcie sie za ręce,
Nie ustańcie w biegu...
Gojiczek zielony
Pieknie przistrojony.

Sprawy gospodarcze.

Ceny bydła na Centralnej Targowicy w Mysłowicach.

W tygodniu od 21 do 27 marca spędzono na targi: buhaji 141, wołów 41, krów 753, jałówek 73, cieląt 104, nierogacizny 2348. Ogółem 3460 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje od 0,95—1,18 zł, woły od 0,96—1,16, krowy od 0,90—1,20 zł, jałówki od 0,90—1,20 zł, nierogaciznę I gat. od 1,40—1,50 zł, II gat. od 1,30—1,39, III gat. od 1,20—1,29, IV gat. od 1,10—1,14. Targ ożywiony. Tendencja nierogacizny zniżkowa.

Ceny.

Wszystkie ceny rozumieją sie na dzień 26 marca za 100 kg loco wagon w złotych; cyfry po przecinkach oznaczają grosze.

Zboża — Warszawa: żyto 21,75—22,25; pszenica 27—28; owies jednolity 26—27, zbierany 24—25; jęczmień przemiałowy 23,50—24,25; **Poznań:** żyto 21,25 — 21,40; pszenica 24—24,50; owies jednolity 23—24, zbierany 20,25—21,25; jęczmień przemiałowy 21—22, browarowy 24—25. **Łuck:** żyto 16 — 16,50; pszenica 24—24,50; owies 17—19; jęczmień 18,50—19,50; **Lublin:** żyto 18,50—19,50; pszenica 24,50—26; owiec 20; jęczmień browarowy 23.

Nasiona — Toruń: koniczyna czerwona 300—360, koniczyna biała 350—450, koniczyna szwedzka 220—250, koniczyna żółta 130—160, koniczyna żółta w łuskach 60—80, inkarnatka 180—200, przelot 200—250, rajgras krajowy 110—130, tymotka 80—110, serdela 800—100, wyka łtowa 35—40, wyczka zimowa 60—70, peluszka 40—44, groch Wiktorja 24—25, groch polny 24—26, bobik 30—35, gorczyca 40—50, rzepak 40—45, rzepik 50—60, łubin niebieski 27—30, łubin żółty 35—40, siemię lniane 50—60, konopie 50—60, mak niebieski 60—80, mak biały 60—80, tatarka 25—30, proso 40—45.

Bydło i trzoda za 1 kg żywca. Warszawa: bydło rogate pełnomięsne 1,03, wytuczone 0,93, chude 0,83; jałowizna 0,70; cielęta 1,20. **Trzoda chlewna** słoninowa 1,36, mięsna 1,19.

Z targu piątkowego w Krakowie.

Na piąkowym targu placono: mleko niezbierane 1 l 35—40 gr, mleko zbierane 1 litr 20—35 gr, śmietana 1 litr 1,60—2 zł, ser zwyczajny 1 kg 1,40—1,60, masło zwyczajne 1 kg 5—5,80, jaja świeże szt. 11—13 gr, jabłka 1 kg 1,60—2,40, karp żywy 1 kg 4,80—5, karp śnięty 1 kg 2,50—3, lin 1 kg 3—4, łosoś 1 kg 10—11, sandacz mrożony 1 kg 4,50, wiślane drobne 1 kg 2—2,50, kura sztuka 4—8 zł, kaczka 5—7, gęś 8—12, indyki szt. 14—22, ziemniaki 1 kg 12 gr, buraki ćwikł. 1 kg 14—16 gr, marchew 1 kg 30—40 gr, pietruszka 1 kg 0,80—1 zł, rzodkiewka wiązka 30—40 gr, sałata sztuka 15—35 gr.

Walka ze szkodnikami i chorobami roślin ogrodowych.

W myśl art. o Śl. Izbie Rolniczej z dnia 24-go czerwca 1925 r. Dz. U. Śl. nr. 10 z dnia 13 sierpnia 1925 r., przypomina Śląska Izba Rolnicza wszystkim właścicielom sadów, ogrodów, zadrzewień i pól całego Województwa Śląskiego o ustawowym obowiązku czyszczenia drzew i krzaków, bielenia pni i konarów mlekiem wapiennym, zwalczaniu mszycy wełnistej (krwistej) i wszystkich innych szkodników oraz zastosowaniu innych odpowiednich środków, przeciwdziałających chorobom i szkodnikom drzew.

Opieszali podlegają w myśl odnośnych ustaw surowym karom. Prócz tego mogą władze zarządzić przymusowe zwalczanie na koszt opieszałych.

Wzywając wszystkich właścicieli, użytkowców, dzierżawców i zarządców sadów, ogrodów, parków, drzew przydrożnych, zagajeń, lasów i pól do bezzwłocznego niszczenia porostów, mchów, jajek poczwarek, gąsienic, mszyc oraz wszelkich innych szkodników sadownictwa, ogrodnictwa, rolnictwa, leśnictwa i pokrewnych zawodów produkcji rolnej, kładzie Śląska Izba Rolnicza — śladem innych lat — szczególny nacisk na bezwzględne zwalczanie mszycy wełnistej (krwistej), grożącej zupełnem zniszczeniem jabłoni na Śląsku, oraz na walkę z kiłą czyli przepukliną kapusty i pokrewnych roślin, uniemożliwiającą rozbudowę warzywnictwa śląskiego.

Zgłoszenia o pojawieniu się szkodników i chorób roślinnych należy nadsyłać do Śląskiej Stacji Ochrony Roślin w Cieszynie lub do miejscowych władz policyjnych.

Dobre rady.

Płótno, które ma być użyte do łatania, należy przedtem sparzyć gotującą się wodą i wyprasować, aby się zbiegło, czem zapobiega się marszczeniu się wstawionej łaty po praniu. Przy wełnianej odzieży, poprzednio już wypranej, należy nowy materjał, przeznaczony do naprawy, położyć na sitko i wstawić je na garnek z gorącą wodą, aby przez kilka godzin parą przeszło.

Nowe wydawnictwa.

Sprawy turystyczno-hotelarskie w krakowskiej Izbie Przemysłowej Handlowej (Materjały), Wydawnictwo Izby Przem. Handl. w Krakowie.

Odpowiedzi Redakcji.

Korespondent z Bzia. Umieszczamy. Prosimy częściej. **Koresp. Iłownica.** Ludzi stojących przy sprawie chłopskiej nie godzi się napadać. Zresztą Urząd Ziemski nie jest znowu tak całkiem niewinny. Są niestety fakty, które świadczą conajmniej o braku pełnej objektywności. **K. W.** Owszem, zrobiliśmy jak Pan radził. **B. w Br.** Nie teraz, lecz, lecz nieco później. Damy znów. **Kor. Urbanowice.** Umarłych pozostawmy w spokoju. „Błogosławieni są ubodzy na duchu". **W. Lubliniec.** Dotąd nie otrzymaliśmy żadnego sprawozdania. Sprawę załatwimy listownie w najbliższym czasie.

Alojzy Schopf, Cieszyn, Szeroka 1

Każdej środy, soboty i w niedziele

Koncert wieczorny.

W niedziele i święta KONCERT PORANKOWY.
ZNAKOMITA KUCHNIA PO ZNIŻONYCH CENACH.

Polecam P. T. Publiczności na Święta Wielkanocne moje gatunki win. Szczególnie
— **Heuriger Riesling" z r. 1930** —

Wynalazek „Eufonja" zademonstrowany specjalistom. Usuwa przytępiony słuch, szum, cieknięcie uszów. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej, pouczającej broszury. Adres: „Eufonja", Liszki, Kraków.

Ważne dla Panów Budowniczych i Stolarzy.

Materjał tarty stolarski i budowlany jak: kanty, krowkowina, łaty, deski heblowane na podłogi i drzewo opałowe na **tartaku p. Habera (Bobrek).** Z powodu opróżnienia miejsca składowego sprzedaje po nader zniżonych cenach.

S. Fischgrund i Syn
Cieszyn — Bobrek.

Parcele budowlane

oddalone 15 minut od stacji Czechowice, bardzo wygodne i suche, do sprzedania po cenach przystępnych w Komorowicach ad Czechowice Nr. 13.

Z powodu wyjazdu

sprzedam bardzo tanio **2 maszyny szewskie** marki Singer, **lewo ramienną i cylindrową,** najnowsze modele. Wiadomości udzieli Administracja.

Gospodarstwo

Budynek murowany, 2½ morga pola drenowanego, 2½ hektara roli z parcelacji, wraz z inwentarzem, do **sprzedania** z wolnej ręki w Simoradzu l. 36, koło Skoczowa.

Sprzedam kilka parcel pod budowę po cenach przystępnych. **Heiman Urbach**
Skoczów, ul. Zabawa 218.

Wszystko na spłaty!

(bez oprocentowania)

Najlepsze motocykle marki **„Puch"** (trzy biegi) rowery różnych systemów **wirówki szwedzkie**, maszyny do szycia, wózki dziecinne, gramofony oraz wszelkie maszyny rolnicze u szeroko znanej jako najtańszej Firmy

WULKAN i Ska, Skoczów
RYNEK **RYNEK**

GWARANCJA 20 LAT.

Ważne dla P. P. Budowniczych
i Obywateli mających zamiar budować.

JAN PILCH
stolarnia budowy i mebli
BOBREK, ad Cieszyn

ma zaszczyt zawiadomić P. T. iż z powodu nadchodzącego sezonu budowlanego przyjmuje wszelkie zamówienia na wykonanie robót wchodzących w zakres stolarstwa po cenach konkurencyjnych

---

Przetarg ofertowy.

Komitet budowy szkoły powszechnej w Brennej powiat Cieszyn ogłasza niniejszym nieograniczony przetarg ofertowy na wykonanie instalacji wodociągowej, san tarnego urządzenia oraz kanalizacji zewnętrznej przy wymienionej budowie.

Podkładki ofertowe można podjąć w Komitecie budowy za złożeniem kwoty 7 zł gdzie wglądnąć można w plany i zasięgnąć bliższych informacyj.

Oferty należy wnosić do Komitetu budowy do dnia 7 kwietnia b. r. godziny 12-tej.

Sąd okręgowy w Cieszynie, Wydział III handlowy.
Dnia 25 sierpnia 1930. — Spółdz. V. 23.

LIKWIDACJA SPÓŁDZIELNI.

W rejestrze spółdzielni wpisano dnia 25 sierpnia 1930 przy firmie: Ogólna spółdzielnia elektryfikacji gminy Wisły we Wiśle z ogr. odp.:

Uchwałą Walnych Zgromadzeń z 28 IV 1929 i 17 X 1929 rozwiązano spółdzielnię i zarządzono likwidację. Likwidatorzy: Jan Liboska, sekretarz gminny we Wiśle,
Paweł Szalbot, stolarz we Wiśle,
Roman Sochaczewski, dyr. fabryki we Lwowie.
Andrzej Podżorski, nauczyciel we Wiśle,

Podpis firmy: Likwidatorzy będą wspólnie podpisywać firmę likwidacyjną, umieszczając pod jej brzmieniem z dodatkiem w likwidacji swe podpisy.

Wierzycieli firmy wzywa się do zgłoszenia swych pretensyj likwidatorom.

Fa JERZY WITOSZEK
SKOCZÓW, telef. 45

dostarcza wagonowo i na drobno pierwszorzędny węgiel górnośląski po cenach kopalnianych.

Dom jednopiętrowy

z ogrodem, w Czeskim Cieszynie do sprzedania. Wiadomości udziela Albin Kowalski, Czeski Cieszyn, Rosnerowa 5.

OSTOJA

KATOWICE, Marjacka 24, telefon 1984
CIESZYN, Rynek 1, Ratusz, telefon 154

dostarcza

WĘGIEL z koncernu Giesche i kopalni Waleska
KOKS z koksowni Knurów, Gothard, Wolfgang i t. d.

Bank Cieszyński Spółdzielczy

Bank Katolicki
Spółdzielnia z odp. nieograniczoną
w Cieszynie, Stary Targ 4
przyjmuje oszczędności

w złotych i koronach czeskich przy wysokim oprocentowaniu i załatwia wszelkie czynności bankowe.

Tanio buduje — kto kupuje
pierwszorzędny towar u znanej firmy

BRACI JEIKNER

Fabryka wyrobów cementowych i kamienia sztucznego
SKOCZÓW, Nr. Telefonu 28

która poleca wyroby swoje najlepszej jakości pod gwarancją i t. d.

Dachówkę cementową, rury kanałowe, kręgi :-: studzienne, słupy do parkanów :-:
schody żel. beton. i terasowe, posadzkę cementową, płyty i krążniki, pomniki i nagrobki.

Stale na składzie cement Goleszowski.

Dogodne warunki spłaty! **Ceny konkurencyjne!**

Wszystkim Szan. Odbiorcom składa Dyrekcja serdeczne życzenia ***wesołych Świąt Wielkanocnych.***

Zamkowe Zakłady Przemysłowe

Spółka Akcyjna

w Cieszynie

polecają:

Z Browaru Zamkowego w Cieszynie
wyborowe piwo
„Zamkowy Zdrój"
Eksportowe oraz Porter.

Z Fabryki Likierów w Błogocicach
znane o wytwornym smaku likiery i wódki.
Specjalność fabryki: Jarzębiak, Śliwowica stara, Curaçao triple sec, Klasztorny, Griotte, Wojko (Cieszyńska gorzka). Cognac Bisquit Duboucne (oryginalny francuski.

Wyroby odznaczone na Ogólnokrajowej Wystawie Gospodarczo-Spożywczej w Katowicach w 1927 r. złotym medalem.